

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydzka-Smigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 338

Flotylla okrętów szukają lotnika

W lotie z Ameryki do Australii opadł na wody oceanu Dotychczas nieznany jest los Ulma i jego dwóch towarzyszy

LONDYN. (PAT). Dzienniki angielskie zamieszczają pełne dramatycznego napięcia wiadomości radiowe, otrzymane od lotnika australijskiego Ulma, który przelatując ponad Pacyfikiem z Ameryki do Australii musiał opuścić się z dwoma towarzyszami na morze w odległości 400 mil od Honolulu:

„Godz. 11.20 znajdujemy się na południe od Honolulu, ale obecnie zawracamy zpowrotem. Godz. 11.25 straciliśmy kierunek wśród ciężkich, ołowianych chmur i silnych wiatrów przeciwnych. Benzyny starczy zaledwie na 15 minut. Czy możemy liczyć na pomoc innych samolotów? Godz. 11.30 opuszczamy się. W tej chwili uderzyliśmy o wodę. Godz. 11.58 osiadłem na wodzie i zwracam obecnie maszynę pod wiatr. Przybywajcie i zabierzcie nas. Przypuszczam, że zdolamy utrzymać się na powierzchni 2 dni”.

Na tem komunikat radiowy Ulma urywa się. Natychmiast 18 amerykańskich hydroplanów wyruszyło na pomoc, poza tem Ulma szuka transoceaniczny statek pasażerski „Prezydent Coolidge”, 18 amerykańskich łodzi podwodnych, 3 amerykańskie torpedowce, 2 parowce przybrzeżne i liczne japońskie statki rybackie. Statek transoceaniczny „Prezydent Coolidge” przybył już na miejsce, gdzie przypuszczają, że Ulm osiadł na wodzie, ale żadnych śladów Ulma nie znaleziono.

HONOLULU. (PAT). Pogłoski o tem, jakoby znaleziono i wylowiono z morza samolot Ulma, nie tylko nie zostały potwierdzone, ale okazało się, iż są najzupełniej fałszywe. Samo

loty, które wysłano po otrzymaniu sygnałów S. O. S. rozslanych przez Ulma, dotychczas nie natrafiły na żaden ślad lotnika.

Co do losu Ulma i jego dwóch towarzyszy panuje wielkie zaniepokojenie. Od 10 godzin brak o nich wszelkiej wiadomości.

Rzeczy handlarzy bronią

Wpłynęli na b. prezydenta Hoovera by odrzucił układy międzynarodowe

WASZYNGTON. (PAT). Odmawiając zeznania, uczynione wczoraj przed komisją senacką, prowadzącą dochodzenie w sprawie handlu bronią, prezes komisji Rye oświadczył: Posiadamy dowody, iż departament

wojny i handlu ulegały wpływom przemysłu wojennego. List jednego z kierowników towarzystwa Dupont de Nemours złożony podczas dochodzenia wspomina o działalności Hoovera, który w charakterze sekretarza stanu do spraw handlu przyczynił się do tego, iż genewska konferencja w sprawie handlu bronią w roku 1925 nie przyjęła układów międzynarodowych, które byłyby niebezpieczne dla przemysłowców amerykańskich.

Tow. Dupont de Nemours wydał później oświadczenie dla prasy, że nie usiłował nigdy wywierać jakiegokolwiek wpływu na delegatów, biorących udział w jakiegokolwiek konferencji w Genewie. Dążeniem towarzystwa było jedynie rozgraniczenie pomiędzy materiałem handlowym a produktami handlowymi.

Sensacyjna uchwała lekarzy niemieckich

Miłość i stosunki miłosne pod kontrolą prawa

BERLIN. (PAT). Jak donosi „Frankische Tages - Ztg.” 500 lekarzy niemieckich, zgromadzonych w Fuerth, po wysłuchaniu przemówienia przywódcy narodowo - socjalistycznego, Juliusa Streichera, wystosowało do ministra Fricka zbiorowy adres, w którym domagają się uzupełnienia dotychczasowego ustawodawstwa aryjskiego jak-

najsurowszemi postanowieniami przeciwko małżeństwom mieszanym.

Petenci żądają, aby już samo usiłowanie pożycia fizycznego pomiędzy kobietą aryjską a mężczyzną, pochodzenia żydowskiego, karane było na równi z najcięższymi zbrodniami.

W takich wypadkach kobiecie

miałoby grozić odebranie obywatelstwa niemieckiego i internowanie w obozie pracy, a w razie udowodnionego stosunku fizycznego, sterylizacja.

Mężczyźnie pochodzenia żydowskiego groziłoby pozbawienie obywatelstwa niemieckiego, konfiskata majątku i conajmniej 5-cio letnie ciężkie więzienie, a następnie wydalenie z Niemiec.

Groźny pożar w pracowni filmowej

15 osób zostało poparzonych, a straty wynoszą 300.000 dol.

W Burbank (Kalifornia) gwałtowny pożar zniszczył szereg budynków mieszczących atelier kinematograficzne. 15 osób od-

niosło rany w czasie akcji ratunkowej. Straty wynoszą 300 tys. dolarów.

Ogień został z wielkim trudem opanowany ze względu na łatwopalne materiały, nagromadzone w budynkach.

Potworne zabójstwo pocztyljona

na stacji w Szczepieszynie

Morderca zrabował pocztę 9000 zł. gotówki

W nocy około godziny 2-jej dokonano krwawego napadu na pocztyljona w Szczepieszynie.

W chwili, gdy pocztyljon przywiózł pocztę z miasta, aby ją nadać na pociąg, idący ze Lwowa do Warszawy, gdy po-

ciąg lwowski wjeżdżał na stację, jakiś nieznany osobnik, korzystając z ciemności na peronie, strzelił z tyłu w głowę do pocztyljona, kładąc go trupem na miejscu. Zbrodniarz porwał następnie worek z pocztą, w

którym znajdowało się m. in. 9 tys. zł. w gotówce i zbiegł przez nikogo nie zatrzymywany.

Tragicznie zmarły listonosz ze Szczepieszyna 36-letni Jan Pawłowski osierocił żonę i troje dzieci.

Samobójstwo słynnego prof. medycyny

w obawie przed operacją której miał się poddać

BUDAPESZT. (PAT). Znany profesor na wydziale medycznym, Wilhelm Tauffer, założyciel węgierskiego Towarzystwa Opieki nad Matką i Dzieckiem, popełnił wczoraj samobójstwo.

Prof. Tauffer miał poddać się operacji. Mimo, że sam w życiu przeprowadził tysiące operacji, czuł niewypowiedziany strach przed poddaniem się temu zabiegowi.

W chwili, gdy czyniono przygotowania, by przewieźć go do kliniki, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Samobójca liczył 84 lata.

Szofer Chyliński uniewinniony

Sprawa odpowiedzialności za katastrofę pod Sadownem przedstawia się tajemniczo

W dniu 8 sierpnia rb. wywołała wielką sensację katastrofa autobusowa pod Sadownem. Autobus, prowadzony wówczas przez Czesława Chylińskiego, w momencie przejazdu przez most na Bugu skręcił raptownie, przełamał barjerę i wpadł do rzeki. W katastrofie poniosło śmierć 18 osób.

Chyliński, który cudem ocalał, został uznany za sprawcę tragedii i przez Sąd w Siedlcach skazany na 2 1/2 roku więzienia. Wczoraj proces Chylińskiego odbył się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie i zakończony został wyrokiem uniewinniającym z powodu rozbieżnych opinii biegłych.

Jedni biegli przyznali katastrofy widzieli w tem, że Chyliński jechał zbyt szybko, że nie prowadził samochodu po prawej stronie drogi, że nie powinien był wyjeżdżać z Łomży do Warszawy mając zdarte opony. Inni biegli natomiast stwierdzi-

li, że kierownica była pęknięta, o czem nie wiedział Chyliński, że była innego typu i w krytycznym momencie nie mógł panować nad maszyną. Sensacyjnie brzmi zeznanie biegłego, ustalające, że tablica ostrzegająca była niewidoczna.

Wobec wyroku uniewinniającego, duże zaniepokojenie budzi sprawa odpowiedzialności cywilnej za katastrofę.

Na zlecenie Sądu, Chyliński, odsiadujący karę z wyroku pierwszej instancji, został natychmiast zwolniony z więzienia.

Tłum ukamienował matkę i córkę

BUENOS AIRES. (PAT). Donoszą z Meksyku, że w miejscowości Acajete stanu Puebla wzburzony tłum ukamienował dwie kobiety, matkę i córkę, które z ramienia stronnictwa

Akcji Socjalistycznej usiłowały zorganizować manifestację na znak solidaryzowania się ze stanowiskiem, zajętem przez rząd w sprawach religijnych.

Nasi bokserzy przegrali w Berlinie

BERLIN (PAT). Wczoraj wieczorem rozpoczął się w Berlinie międzynarodowy turniej bokserki, zorganizowany przez Policjny Klub Sportowy. W wadze półśredniej Chmielewski pokonał Mietschkego (N) na punkty. W wadze średniej Majchrzycki przegrał na punkty z Hornemannem (N).

W wadze półciężkiej Kyfus (N) wygrał z Karpinskim na punkty. W drugiej rundzie Chmielewski natknął się na b. mistrza Europy, Campa (Niemcy) i przegrał nieznacznie na punkty. Orzeczenie sędziów krzywdzi Chmielewskiego, który był równorzędym przeciwnikiem.

12 ofiar zderzenia podjazdów w Mandzurii

MUKDEN. (PAT). Na kolei południowo-mandzurskiej zderzyły się dwa pociągi. W katastrofie utraciło życie 12 osób. Liczne rany i uszkodzenia są bardzo znaczne. Zachodzi podejrzenie, iż przyczyną katastrofy był sabotaż.

„Torun” leci po rekord długości lotu

Wczoraj o godz. 18.47 wystartowali z Mościc na balonie wolnym „Torun” o pojemności 2.200 mtr. sześciennych por. Pomaski z Jabłonny i inżynier Krzyszkowski z Mościc. Lotnicy korzystając z wiatrów północno-zachodnich zamierzają ustanowić rekord długości lotu pod względem odległości lub czasu.

Rekordowy obrót towarów portu Gdynińskiego

Obrót towarowy w porcie gdynińskim w listopadzie r. b. dał liczby rekordowe, nigdy dotychczas nieotworzone. Wobec dotychczasowego rekordu obrotu miesięcznego (662.056 t. w sierpniu r. b.), obrót towarowy w listopadzie osiągnął sumę 703.777 ton. Zauważyć należy, że w październiku r. b. obrót wyniósł 648.541,7 t., w listopadzie r. ub. zaś 639.985 t. Z ogólnej sumy 703.777 t. przypada na obrót zamorski 685.348 t. (w październiku r. b. 627.804,9 t.), na obrót przybrzeżny zaś 18.429 t. Z obrotu zamorskiego przywóz wyniósł 93.339 t. (w październiku 65.118 t.), wywóz zaś 592.029 t. (562.686 t.).

OD ŚWITU DO NOCY

Rząd nankijski przesłał gubernatorowi prowincji rozporządzenie, zalecające w terminie 3-dniowym obcięcie warkoczy tym osobom, które je dotychczas jeszcze noszą. To samo rozporządzenie zakazuje kobietom krepowania nóg.

W tunelu Miglarina we Włoszech pociąg towarowy wjechał na grupę robotników, z których 5-osu poniosło śmierć.

W Burbank (Kalifornia) gwałtowny pożar zniszczył szereg budynków mieszczących atelier kinematograficzne. 15 osób odniosło rany. Straty wynoszą 300 tys. dolarów.

Na Ceylonie rozżył się w zaskarżający sposób epidemia malarii. Liczne osoby dotknięte tą epidemią, w porządku miejscowościach dotychczas do 90 procent ludności.

30-lecie pracy naukowej P. Prezydenta

W uroczystościach z okazji 30-letnia pracy naukowej Pana Prezydenta R. P. profesora Ignacego Mościckiego, które odbędą się w dniu jutrzejszym, uczestniczyć będzie oficjalnie zagranicą.

W dniu wczorajszym Prezydent Rządu związkowego Szwajcarii, Motta nadał posłowi szwajcarskiemu w Polsce D'Segoeser uchwałę najstarszej uczelni szwajcarskiej Uniwersytetu w Fryburgu o nadaniu Panu Prezydentowi R. P. godności profesora honorowego. Godność ta nadana będzie w związku z obchodem jubileuszowym.

W dniu 7 b. m. w nowym gmachu Studium Technologii Chemicznej Politechniki Warszawskiej, przy ulicy Chylińskiego, dokonał minister oświaty, Jędrzejewicz odsłonięcia popiersia Pana Prezydenta R. P. dłuta profesora Lewandowskiego.

„Pasta” zakłada darmo telefony

Zarząd P. A. S. T. oraz zarząd przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon przystępują, poczynając od 10 grudnia b. r., w ciągu czterech miesięcy, do bezpłatnego przyłączania abonentów do swych sieci.

Narazie dotyczy to sieci telefonicznych P. A. S. T. w Warszawie, Łodzi i Białymstoku.

Tajemnica hotelu Saskiego

W Warszawie

Pokoje na godziny i przekupowanie policji

Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpatrywana była sprawa, rzucająca ciekawe światło na stosunki, panujące w warszawskich hotelikach, gdzie tolerowane jest uprawianie nierządu i sprowadzanie przez uliczne „gości”.

Na ławie oskarżonych zasiadł przodownik urzędu śledczego. Stefan Zembrzusi pod zarzutem uprawiania łapownictwa oraz dwa funkcjonariusze hotelu Saskiego, mającego w Warszawie ustaloną opinię pod względem wynajmowania pokoi na godziny parkom, szukającym zacisznego schronienia.

Według aktu oskarżenia, popieranego przez wiceprok. Marcinkowskiego, przodownik Zembrzusi przez pół roku inkasował miesięcznie po 50 złotych, a nawet i po 100 złotych, za specjalne usługi świadczane hotelowi Sasiemu.

Jakie to były usługi, dowiadujemy się z zameldowania, które wpłynęło do sędziego śledczego, Grabowskiego, a pochodziło od osoby w tajemniczości, bo od pomocnika portjera, Grunwalda. Zdemaskował on fakt, że zarząd hotelu opłacał przod. Zembrzusiemu za ostrzeżenie przed rewizjami policji obyczajowej. Naskutek zameldowania wszczęto dochodzenie, a później śledztwo, przyczem okazało się, że zarządzający hotelem polecił wyszukać portjerowi takiego funkcjonariusza policji, który za pieniężnym wynagrodzeniem ostrzegłby hotel przed rewizjami policji obyczajowej, w celu uniknięcia sporządzenia protokołów karnych za dopuszczanie do uprawiania na terenie hotelu nierządu.

Zgodnie z otrzymanym poleceniem portjer zwrócił się do swego znajomego, portjera z hotelu Astoria, zapytaniem, czy nie zna odpowiedniej osoby. Tamten odrzekł, że przypuszcza, iż mógłby zgodzić się na to przod. Zembrzusi, który utrzymuje z hotelem ściśle stosunki. Poradzono przytem portjerowi, aby udał się do urzędu śledczego i przed nawiązaniem pertraktacji, powołał się na protekcję Zwierzchowskiego zastosował się

do tej rady w zupełności i prosił przodownika o połatygowanie się do hotelu, aby osobiście omówić całą sprawę z zarządzającym. Przod. Zembrzusi kilkakrotnie przychodził do hotelu, nigdy jednak nie zastawał zarządzającego. Skończyło się na tem, że przod., począwszy od marca, zaczął otrzymywać stałą pensję. Wydatki te portjer księgował jako „koszty administracyjne”.

W toku śledztwa zarządzano oględziny buchalterji hotelu Saskiego i w dowodach kasowych ujawniono kwity na „wydatki administracyjne”.

Od chwili otrzymania pierwszych 100 zł. przod. Zembrzusi systematycznie rozpoczął sprzedawać hotel Sasi przed rewizjami policji obyczajowej, skutkiem czego po przybyciu policji na miejsce, nie zastawano parok, którym normalnie hotel Sasi w szerokim zakresie wynajmował pokoje na godziny, dopuszczając w ten sposób do uprawiania nierządu. Stan ten trwał do lipca, gdy policja ostro wzięła się do hotelików warszawskich, tolerujących nierząd i ujawniła afery łapówkowe rozmaitych nieuczciwych policjantów.

Wówczas w związku ze sprawą o łapownictwo przeciwko wywiadowcy Steinbergowi i poprzedniemu zarządcy hotelu Saskiego oraz szeregowi innych

osób, przestano dawać łapówki zaś Zembrzusi przestał sprzedawać hotel o rewizjach.

Wynagrodzenie miesięczne wręczał Zembrzusiemu portjer hotelu, przyczem raz to zrobił za pośrednictwem innej osoby, która w śledztwie potwierdziła tę okoliczność.

Jak okazuje się z przepisów i instrukcji policyjnych, policjanci mają specjalny obowiązek ścigania przestępstw i pilnowania przestrzegania ustaw, zaś specjalnym obowiązkiem jest ściśle dotrzymanie tajemnicy urzędowej. W tym wypadku, termin rewizji powinien być zachowany w sekrecie, bo rewizja oczywiście powinna hotel zaskoczyć, a po zawiadomieniu hotelu oalkowicie mijała się z celem.

Zembrzusi nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że wprawdzie portjer proponował mu ostrzeżenie hotelu Saskiego o rewizjach policji obyczajowej, ale on nietylko nie przyjął tej propozycji, lecz nawet spoliczkował za nią Zwierzchowskiego.

Ten znów w obliczu sądu i grożącej kary mówi co innego, a mianowicie, że wszystko, co ujawniły dochodzenia, jest prawdą. Zarządzający hotelu dodał do tego, że portjer istotnie używał pieniędzy na łapówki dla policji, jednak nikt o tem nie wiedział na pewno, kogo portjer i za co opłaca.

Napad na wesoło

Historia 250 złotych i rewolweru

Wczoraj w Sądzie Okręgowym odbywał się proces o niezwykły napad, na którym było dużo śmiechu. Do XX komisariatu przyszedł Henryk Zebrowski i zameldował, że podczas przebywania z dwiema kobietami na ławkach siekierkowskich na terenie „Golf - Klubu”, podeszła do niego grupa mężczyzn, z których jeden dokonał przy nim osobistej rewizji, zabierając z kieszeni 250 zł. oraz zdejmując mu kapelusz.

W grupie napastników Zebro-

wski zauważył Józefa Gniadka oraz braci Ziółkowskich, z których Stanisław dokonywał przy nim rewizji. Wszystkich trzech zatrzymano i sprowadzono do komisariatu. W toku dochodzeń cały napad przedstawił się mniej poważnie. Według zeznań Zebrowskiego, zaczepiający go mężczyźni rozkazywali: „Oddaj, co masz!” Początkowo przyjął to żądanie za żart i odrzekł, że nic przy sobie nie ma. Wówczas Stanisław Ziółkowski zaczął go obmacywać. Nie stawiał oporu, ponieważ obawiał się pobicia i był pchnięty. W trakcie tej rewizji wyrwał się z rąk Ziółkowskiego i uciekł do komisariatu. Podczas zajścia zginęło mu z kieszeni 250 zł. Pieniądże zarówno jak i kapelusz znalazł jeszcze tego samego dnia na tem samym miejscu.

— Gdzie były te pieniądze? — spytał sędzia.

— Myślałem, że oni zakopali w piasku dla kawału. Rozgrzebałem trochę piasku i rzeczywiście — leżały.

— A czy widział pan kiedy razem 250 złotych? — zapytuje adw. Lent.

— Dziękuję, widziałem.

— A kiedy?

— Nie pamiętam...

Później zeznawała towarzysząca Zebrowskiego, Genowefa Góra. Okazuje się, że siedziała razem z nim na ławce, gdy podbiegło trzech mężczyzn i zażądali wydania rewolweru. Zebrowski powiedział na to, że rewolweru nie posiada, a wtedy popchnął go ktoś i zwrócono się do kobiety. Jeden siłą przytrzymał ją za rękę, a drugi wsadził rękę po łokieć za bluzkę i wyciągnął stamtąd ku ogólnemu poruszeniu — rewolwer.

— Gdzie pani trzymała ów rewolwer? — interesują się wszyscy.

— A gdzie miałam trzymać? Za biustem. Tam jest najbez-

dzisiek ze Złotej pisze nam:

„Kochany Redaktorze, radz, co mam robić. Przed 5 tygodniami poznałem dziewczynkę, w której się od pierwszego wejrzenia zakochałem. Miałem sposobność być przez wieczór sam na sam z moją ukochaną — Helcią Ł. Zazwyczaj taki wygadany, przy niej zrobiłem się poważny i bardzo szczęśliwy. Pragnąłem żeby tę parę godzin nigdy się nie skończyły, tak mi było dobrze z moją małą kochaną Helcią Ł. z Twardej. Nie żądam od niej miłości, tylko przyjaźni. Radz mi, co mam robić, ja, który 23 lata śmiałem się z miłości. Gdy mi kto mówił, że się zakochał, szydziłem z niego, a teraz widzę, że miłość to najgorsza choroba na świecie. Wszystkobyłem dał, co mam najdroższego, by móc zobaczyć te śliczne oczki i usłyszeć ten słodki głosik malej Heluni Ł. z Twardej.

Wszystkie wieczory spędzam we łzach, wszystkich przyjaciół i znajomych od siebie oddaliłem, a muszę się przyznać, że miałem ich dużo, bo gdy bywałem między nimi, zawsze było wszystkim dobrze i wesoło. Teraz stałem się poważny i smutny. Tak mi brak mojej kochanej Helutki Ł. Moja ukochana jest młodszą ode mnie o 8 lat. Kochany Redaktorze, gdybyś był chłopcem na pewnobyś się zakochał w jej pięknych oczach

i jej szczupłej zgrabnej figurze. To ten typ, o którym całe życie marzyłem.

Proszę o wydrukowanie mojego listu, by to wyjaśnić i przedstawić jej, Helence Ł. z Twardej jak bardzo ją kocham i tęsknię za nią.

Kochany Panie Zdziśku, prośbę Pańską spełniam, ale jednego nie rozumiem: Skoro się owa Heluśka Ł. z Twardej tak Panu spodobała, dlaczego Pan nie stara się jej widywać? Dlaczego pan nic nie czyni w tym kierunku? Dlaczego Pan się od razu nie umówił z nią na spotkanie? Dlaczego Pan jej o swej miłości nic nie powiedział ustnie lub piśmiennie? Nie miał Pan odwagi? To źle! Odwaga jest ozdobą mężczyzny, a tchórzostwo jego największą hańbą. A więc do ataku o zdo bycie uczucia Heli Ł. z Twardej, tylko śmiało, naprzód, marsz!

Żona oskarża męża o symulowanie obłędu

Ciekawy wypadek zakwestjonowania choroby umysłowej oskarżonego o usiłowanie zabójstwa, będzie przedmiotem powtórnego badania psychiatrów sądowych.

Sąd Okręgowy nakazał ponowną ekspertyzę stanu umysłowego niejakiego Bolesława Offenberga, który został umieszczony w szpitalu dla umysłowo chorych w toku postępowania karnego o usiłowanie zabójstwa żony. Ponieważ żona wniosła doniesienie, iż jej niedoszły zabójca symuluje obłęd, Offenberga będzie jeszcze raz zbadany przez specjalną komisję.

Echa mordu 4 osób pod Łomżą

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym rozpatrywany był parokrotnie opisywany przez nas proces o wymordowanie 4 osób z zemsty, w dworze pod Łomżą. Mord był dziełem Wiktora Piszczynskiego i jego współnika, który sam został zamordowany w niewiadomy sposób. Piszczynskiemu, skazanemu pierwotnie na 15 lat więzienia, a w apelacji podwyższono karę do bezterminowego więzienia.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. med. GISER

wenerycznych i płciowych przyjm. w swojej Lecznicy Chmiełna 47, 9 r. — 9 w.

Specjalna przych. dla chorych na **PŁUCA** Porada wraz z prześwietl. Marszałkowska 38, tel. 9-00-09, (10 — 1 i 3 — 7).

Dr. med. SZTERN Senatorska 8 (przy Pl. Teatraln.). Weneryczne, pęcherza, dróg moczowych, płciowe 8 r. — 8 w.

Szantażystka przed sądem

Charakterystyczną dla dzisiejszych stosunków sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy.

Jako oskarżony stanął przed sądem Bronisław Ostaszewski ze wsi Halickie, gm. Zabłudów, 21-letni szczupły, mizerny czczeczyna. Jako świadek oskarżenia zajęła przynajmniej połowę ławy 48-letnia M. D., tęga, zażywna, rumiana wdowa.

Akt oskarżenia zarzucał miżerocie, że w czasie zabawy wiejskiej zgwałcił podstarzałą

wdowę, przyczem haniebnego czynu dopuszczal się jeszcze przez kilka dni po zabawie w sposób systematyczny.

Ponieważ świadkowie zeznali, że 48-letnia jejność oskarża młodzieńca Ostaszewskiego tylko dlatego, aby go zmusić do małżeństwa, sąd uniewinnił rzekomego gwałciciela.

Zła, że nie otrzymała satysfakcji M. D. wychodząc z sądu, oświadczyła obecnym: „Nie zdobyłam Ostaszewskiego, to zdobyłę inszego, poważnego, co zrozumie wdowieństwo”.

Dwa upadki

(S. F.) Obowiązkiem każdego mężczyzny jest podać rękę kobiecie upadłej. Szczególnie, jeżeli kobieta przy upadku tak się potłukła, że siedzi na chodniku i nie może się podnieść.

Nie znał widocznie tego obowiązku p. Abram Salcburg, będąc bowiem świadkiem upadku p. Agnieszki Orzech, zamiast podać jej rękę, stanął nad nią i zaczął się litować.

— Uj, to pani upadła! Pani sobie dobrze stłukła siedzenie!

— Nie pański interes! — sapnęła gniewnie p. Agnieszka. — Co stłukłam, to stłukłam! Pan i tak nie odkupi, bo pana nie stał!

P. Abram wzruszył obojętnie ramionami.

— A jakby mnie nawet było stać? To dlaczego ja mam odkupić? Czy to jest moje? Czy ja z tego korzystam?

— Cham! — mruknęła wściekle p. Agnieszka. — Stój i pyśkuje zamiast mi pomóc! Nie widzisz pan, że się podnieść nie mogę? No! Podaj mi pan rękę!

P. Abram, który poczuł się dotknięty słowem „cham”, nie ruszył się z miejsca.

— Podać pani rękę? Z powodu? Przecież ja pani nie znam! Przecież ja jestem cham, a pani jest arystokratka! Kto

widział, żeby cham podawał takiej damie rękę? Poczekaj pani jak tu przyjdzie jakiś książę, jakiś następca tronu, to jego rączka będzie w sam raz dla pani.

— Bydle! — syknęła p. Agata, usiłując podnieść się sama.

— Krowa! — odciał się p. Abram — Wymyśla i idź ją dźwigaj. Traagarza sobie wynajm, to cię będzie dźwigał. A dla mnie możesz leżeć do rana.

Godzina była późna, ale na szczęście znalazł się jakiś przechodzień, który pomógł się podnieść p. Agacie. Przechodzień ten, p. Zygmunt Winiarek wysłuchał skargi p. Agaty na p. Abrama, poszedł do niego i trafił fangą w nos przewrócił go na ziemię.

Szczegóły upadku p. Agaty i p. Abrama były omawiane na rozprawie w Sądzie Grodzkim.

— Proszę sądu — tłumaczył p. Abram — czy jak ktoś do mnie mówi „cham”, czy jak ktoś do mnie mówi „bydle”, to ja go mam lecieć z pomocą? Z jakiej racji? Zeby on miał siłę jeszcze więcej mnie wymyślać?

Sąd, uznając, że p. Winiarek nie miał prawa bić, skazał go na 50 zł. grzywny.

Uszak do higieny to należy, ^{używajcie}
mieć zdrowe zęby, oddech świeży

Pasty Odol



Wesoły Kacik

WAŁÓWKA



Każdy mężczyzna czuje potrzebę bliższej mu, kobiecej duszy. Czuje potrzebę ciepła, troskliwości i opieki.

— Kto zapłaci na mym grobie? — myśli z goryczą przeciętny, uczciwy obywatel, który nie spotkał na swej drodze życia odpowiedniej towarzyski.

— Kto mi wałówkę przyniesie, jak trza będzie siedzieć? — wzdycha ciężko zawodowy złodziej, który nie mógł sobie dobrać kochanki.

Obydwa łakną miłości, ale każdy z innych przyczyn. Tem się właśnie tłumaczy, że wśród przeciętnych obywateli jest jeszcze dużo samotników. Po głębokim zastanowieniu, rezygnują z iesz wylanych na swym grobie i tkwią w starokawalerstwie.

Ale łatwiej jest zrezygnować z iesz wylanych na grobie, niż z wałówki. Dlatego wśród złodziei i wogóle ludzi, których iesz zmusza do częstego przebywania w celi więziennej, nie ma prawie wcale samotników. Każdy stara się zawczasu o to, żeby mieć żonę, kochankę lub narzeczoną.

To też w dniu widzeń przed bramą więzienia dla mężczyzn stoją kolejki kochających kobiet z paczkami w rękach.

Inny zgoła widok przedstawia sobą publiczność oczekująca na widzenie przed więzieniem dla kobiet.

Kilka matek z paczkami, kilka sióstr, a reszta to wszystko panowie, gładko wygoleni, uczesani w ząbek, idący do ukochanej zamiast z wałówką, tylko z dobrym słowem.

— Zdział Mordo kochana! Jak ci laci? Ciężko? Nic! Przecież! No bądź zdrowa, trza wyrwać, bo dziś ochłaj u Kazika i sie boję, żeby goście wszystkiego nie zjedli.

Byłem kiedyś obecny podczas takiego widzenia w więzieniu dla kobiet. Jeden tylko z pośród wszystkich mężczyzn przyszedł z paczką pod pachą.

Wszystkie aresztantki spogły dały zaskończenie na szczęśliwą koleżankę.

— Widzisz! — słyszałem szepty. — Jadźce Pomidor przy noś! facet wałówkę.

— To podobnie jej mąż.

— Ale przyzwoity chłop, z sercem... Pamięta... Nie tak, jak mój draf...

I sama Jadźka Pomidor, gdy ujrzała pod pachą męża paczkę wruszyła się do iesz:

Nasza wielka ankieta z nagrodami Moja pierwsza miłość

A było to, gdy miałam lat 14 (Godło: Niezapominajka)

Na ekranie ongiś jeszcze „Miejskiego kinematografu” film p. t. „Dziewczynka z Ostendy” dobiegał końca. Dziś jeszcze widzę, jak do siedzącej w parku uroczej Mary Pickford, ostrożnie, na palcach zbliża się ukochany i, objawiając niespodzianie jej smukłą kibić, na ustach jej składa długi... czuły pocałunek. Potem następuje kilkusekundowa przerwa, którą rozświetla napis „a po roku” i oczom moim przedstawia się znowu Mary w towarzystwie ukochanego, pieszczącego maleńkie bobo. Wreszcie napis „The End” sprowadza światło na salę i publiczność wychodzi.

Wracam do domu.

PELNA WRAŻEN Z FILMU, który mi się niezmiernie podobał i jakoś dziwnie wpłynął na moją wyobraźnię. Przechodząc ulicami, nie widzę nic i nikogo, tylko przesuwające się sceny tegoż filmu, nie czuję nawet mrozu, który szczypię mię w policzki... nos... uszy, tylko myślę... i myślę. Dopiero, gdy doszłam do frontowego wejścia naszego domu, uwagę moją na chwilę pochłonał

STRACH PRZED CIEMNOŚCIĄ

3-piętrowych schodów (do dziś boję się ciemności), to też przeżegnałam się szybko, poczem, zacisnąwszy zęby i pięści, pędem puściłam się przed siebie. Widać nie sądzono mi było dotrzeć tym razem do domu bez przygód, bo oto przy końcu drugiego piętra nagle poczułam się uwięzioną

W CZYCHS SILNYCH RAMIONACH

a na ustach moich uczułam czyjś gorący oddech, poczem wargi wpijające się z taką siłą, że aż wyczułam czyjś zęby. Chciałam krzyknąć, ale jakies przykre uczucie wstydu nie pozwoliło mi na to. Chciałam za wszelką cenę zobaczyć swego napastnika, ale ciemność była tak kompletna, że ani marzyć o tem. Zaczęłam wreszcie próbować siły, ale ta na szczęście okazała się zbyt słabą, gdyż w tejże chwili jedno ramię mego dręczyciela uwolniło mnie poto, aby zaświecić latarkę... Krótki błysk światła i ciemnych gorących oczu...

— Ach to pan?!... — wyrwało mi się z ust, poczem, gdy poczułam się zupełnie wolną, pędem puściłam się na górę.

Przy drzwiach mieszkania zatrzymałam się na chwilę, by wstrzymać napływające mi do

— Dobry jesteś, Franuś... — szeptała, — że pamiętasz...

— Iii, to nic — bąknął Franuś, wręczając paczkę. — Ja ci tu przyniosłem...

— Dziękuję ci, Franuś, dziękuję...

— Za co do cholery dziękujesz? Ja ci tu przyniosłem, uważasz, moją bieliznę... Skarpetki się na nic zdarli... Czasu masz teraz dużo, to sobie pocerujesz... I dwie koszule moje przyniosłem. Może ci tu dadzą przeorać... Bo już wszystkie mam czarne...

Napoleon Sadek

oczu iesz, zagłuszyć przestroch i poprawić wzburzone okrycie mej głowy. On nie ruszył się z miejsca nawet wtedy, gdy zadzwoniwszy wchodziłam do domu.

Nocy tej zasnąć długo nie mogłam, myśląc z trwogą o tem, co teraz będzie? Czy tak samo jak na filmie?

— Boże! Mamusia mię zabije! — szeptałam raz po raz, ocierając koldrą iesz.

Ale on, ten sam pan Jerzy, którego matka tak chwaliła przed moją mamusią, ten sam, co tak grzecznie salutował mi, przykładając z gracją, swe białe, długie palce do błyszczącego daszka swej policyjnej czapki. I on okazał się tak podłym? Dlaczego? Za co? Co ja mu złego zrobiłam? Pytam się sama siebie, pochlipując zcicha. Nie nawidziałam go za to z całej duszy, co minuta wycieram usta koldrą, powtarzając „wstrętny”.

Ale nadewszystko trapiła mię myśl — co teraz będzie? Przecież on nie jest moim ukochanym tak, jak tamten na filmie. Różne myśli przychodziły mi do głowy — myślałam nawet zbieć go przy pierwszym spotkaniu, za to, że po roku będą się ze mnie w... jacy wymiewali tak, jak z Zośki, stróżowej córki, co to nie wyszła zamaż, a ma syna...

Uśmiecham się dziś, gdy przypomnę, ile wycierpiałam przez rok prawie.

WYCZEKUJĄC Z TRWOGĄ SKUTKÓW

tego okrutnego wypadku... Myślałam nawet uciec na zawsze z domu, a sprawcy mego niesczęścia to unikałam jak zarazy, więc o kilometr, gdy tylko ujrzałam jego sylwetkę.

W szkole nie śmiałam spojrzeć w oczy żadnej z koleżanek i zazdrościłam każdej z całej duszy, że ją takie jak mnie nie szczęście nie spotkało.

Wreszcie przeminął rok... prze-

minęło więcej, a w życiu mojem nie zaszła żadna zmiana, ponad tą, że wstąpiłam do 4-tej klasy gimnazjum. Powoli zaczęłam odzyskiwać równowagę ducha i chcąc się zupełnie upewnić, zwierzyłam się ze swoich obaw, przed jedną z moich pozaszkolnych przyjaciółek (o wiele starszej ode mnie). Kiedy w opowiadaniu swem doszłam do miejsca „Co teraz będzie? Mamusia mię zabije”, wyżej wspomniana

POKŁADAŁA SIĘ ZE ŚMIECHU,

tłumacząc mi, do jakiego stopnia byłam naiwną. Od tej chwili radość na nowo wstąpiła w moje życie i uśmiech nie schodził z mej twarzy... Jedno tylko pytanie nasuwało mi się co chwila i nie dawało mi spokoju. „Dlaczego on mię pocałował? Jeżeli nie chciał zrobić mi wstydu i wystawić na pośmiewisko, to jakże właściwie miał w tem cel?”

Wakacje między końcem 5-ej a początkiem 6-ej klasy zapowiadały się świetnie, gdyż miałam jechać do ciotki na Hel. Właśnie w jeden z pogodnych dni, poprzedzających mój wyjazd, szłam z książką do ogrodu naszego gospodarza. Przechodząc ścieżką, prowadzącą do altany, uczułam nagle okropny ból w głowie, a drzewa ogrodu tańczyły w zawrotnym tempie zdawały się padać na ziemię wraz ze mną. Uczułam

KREW ZALEWAJĄCĄ MI SKRONIE

i straciłam przytomność.

Kiedy zbudziłam się, ujrzałam nad sobą postać kobiety w

białym fartuchu i czepku na głowie. Spojrzałam poza nią i ujrzałam rzędy białych łóżek. Zrozumiałam, że jestem w szpitalu... Chciałam podnieść głowę, ale ciężła mi jak ołów, a wewnątrz czułam świdrujący ból. Nie mając siły, by skupić myśl, przymknęłam oczy i leżałam bez ruchu.

Tak upłynęło kilka godzin, już nawet szary mrok zaczął przestaniać okna mej sali, gdy wtem usłyszałam lekkie stapanie nóg, zbliżających się do mego łóżka. Otworzyłam oczy i zaraz uszczypnęłam się w bok, myśląc, czy aby to nie gorączka. Nade mną stał on, pan Jerzy z bukietem floksów w ręku.

— A gdzie mamusia? — Przyjdzie jutro w godzinach dozwolonych — powiedział, nachylając się tak blisko, że aż czułam ten sam gorący oddech.

— A czemu Pan przyszedł? Długie gorące spojrzenie:

— Bo nie mogłem wytrzymać. Nic na to nie odpowiedziałam i więcej już nie mówiłam, tylko przymknęłam oczy, bo głowa zdawała mi się pękać.

— Czy bardzo boli? — usłyszałam szepot nad głową.

— Bardzo! — odpowiedziałam, nie otwierając oczu.

Pamiętam potem wizytę matki płaczącej nade mną. I ona była razem, widziałam, jak cała wała ręce matki, prosząc ją, by nie płakała.

Dalszy ciąg jutro

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna; 6.48 Muzyka; 6.52 Gimnastyka; 7.07 Dalezy ciąg muzyki; 7.50 Koncert reklamowy; 12.10 „Na świętego Mikołaja” — obrazek dla dzieci młodszych z muzyką i piosenkami B. Hertza; 12.30 VIII

poranek szkolny z Filharmon. Warszawskiej; 13.05 „Z rynku pracy”; 13.10 Dalezy ciąg Poranku szkolnego; 13.45 Muzyka lekka; 17.00 „Teatr Wyobraźni” — nadsaje farsę Verneuil'a p. t. „Azais” z udziałem Kazimierza Junoszy-Stepowskięgo; 18.15 Recital forte pianowy; 18.45 „Co czytać?”; 19.00 Koncert kameralny; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Krótki koncert; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Jak spędzić święto?”; 20.05 Muzyka lekka; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”; 21.00 Koncert muzyki fińskiej; 21.45 „Krytyka wiedzy”; 22.00 Koncert reklamowy; 22.35 Muzyka taneczna; 23.05 Dalezy ciąg muzyki tanecznej.

KAROL HANUSZ PRZED MIKROFONEM

Dzisiaj o godz. 20.05 w koncercie muzyki lekkiej weźmie udział popularny piosenkarz Karol Hanusz, który wykona kilka piosenek bądź sentymentalnych, czy też humorystycznych. W programie orkiestrowym popularne i lubiane melodie.

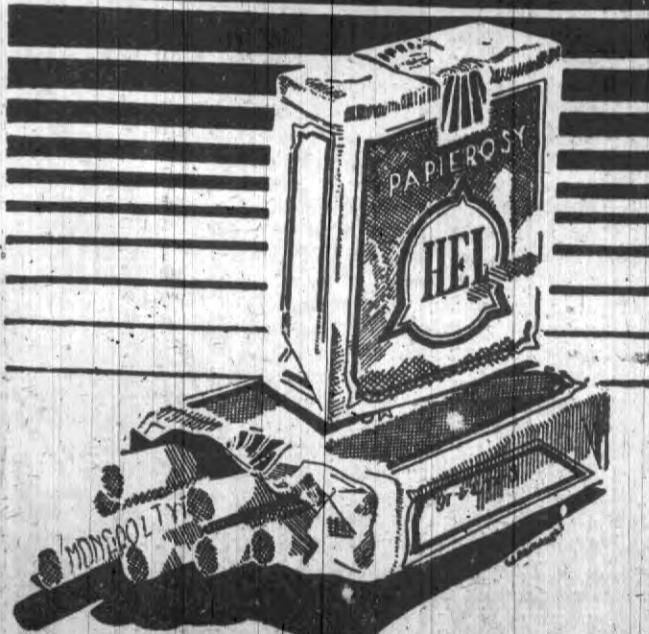
MUZYKA FINSKA

Z okazji święta narodowego Finlandii Polskie Radio organizuje dzisiaj o godz. 21.00 koncert przeznaczony wyłącznie utworom kompozytorów fińskich. Usłyszą więc słuchacze utwory: Sibeliusa, Palmgręna, Järnefęlda i Kilpinęna. Solistką wieczoru będzie śpiewaczka p. Greta Hartman.

„NA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA”

Dzisiaj o godz. 12.10 jako w dzień Św. Mikołaja, dział dziecięcy Polskiego Radja nadaje słuchowisko olicznosciowe dla dzieci najmłodszych. Będzie to fantastyczna historia, rozgrywająca się w świetlicy przyjaciół dzieci, gdzie szuka się prezenty dla tych najbardziej potrzebujących. Ziora w tem słuchowisku udział i lalki i pajace i książki, jednym słowem ulubione przez dzieci zabawki. Miłe piosenki i muzyka urozmaicą wdzięczny obrazek.

JUŻ SĄ W SPRZEDAŻY



(TYP AMERYKAŃSKI)

Łotwa, Estonia i Litwa

będą wspólnie występowały w Lidze Narodów

RYGA (PAT). Szef delegacji łotewskiej na konferencji trzech państw bałtyckich Munters uzgodnił wczoraj przedstawicielom prasy wywiad, w którym mówił o wynikach narad tallinnkich.

„Konferencja, mówił minister Munters, uczyniła zadość pokładanym w niej nadziejom, bo przeistoczyła ducha jedności i współpracy w konkretne rezultaty i postanowienia.

Ze spraw politycznych, które nas interesowały najbardziej, aktualną była sprawa paktu wschodniego. Omawialiśmy tę kwestję, jako zagadnienie ogólne w sensie par. 1-go naszego traktatu, według którego uzgodniliśmy sposób naszej dalszej akcji. Udało nam się również wypracować w formie konkretnej instrukcje dla przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych oraz postanowienia o współpracy na konferencjach międzynarodowych.

Za najbardziej doniosły rezultat uważać należy jednomyślną decyzję konferencji o uzgodnieniu kroków na terenie Ligi Narodów, gdzie w przyszłości Łotwa, Estonia i Litwa występować będą wspólnie. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wszystkie trzy państwa uczestniczą łącznie w budżecie Ligi Narodów udziałem w wysokości 10 jednostek, to jest rzeczą naturalną, że w organach i w sekretariacie Ligi Narodów uzgodnionym sposobem działania winniśmy osiągnąć większą, niż dotychczas, liczbę przedstawicieli. Już w najbliższym czasie rozpoczynamy odpowiednie kroki w generalnym Sekretariacie Ligi Narodów.

Dla uczynienia współpracy naszej bardziej skuteczną przewidziane jest, że niezależnie od konferencji ministrów można będzie urządzić również

Podwójne samobójstwo w Warszawie

We wniecie bramy domu przy ulicy Koszykowej 81, znaleziono noce wczoraj rano dwóch młodych ludzi. Byli nieprzytomni. Wezwany lekarz Pogołowa stwierdził zatrucie się esencją octową. Oba w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Ponieważ nie posiadali przy sobie żadnych dokumentów, ani też nie można ich było zbadać, nazwiska ich są narazie nieznanymi. Są to prawdopodobnie osobnicy rekrutujący się z szumowin społecznych.

Turcy będą mieli nazwiska

Donosłość uchwały, przekreślającej wiekowe tradycje w Turcji

ANKARA, (PAT). Wielkie zgromadzenie narodowe zaskoczyło opinię publiczną uchwaleniem ustawy, która przekreśla wiekowe tradycje. Ustawa ta znosi wszelkie tytuły, jak: pasza, bey, efendi, aga i t. d. W armii w miejsce tytułu „paszy” zaprowadzono wyrażenia „general”, względnie „admiral”. W pismach urzędowych i dokumentach każdy obywatel turecki wymieniony będzie tylko imieniem i nazwiskiem bez żadnego tytułu. Ustawa zakazuje poza tem obywatelom tureckim noszenia wszelkich orderów i odznaczeń, z wyjątkiem krajowych orderów wojennych.

Każdy Turek obowiązany będzie w ciągu 2 lat przybrać i zarejestrować je w urzędzie stanu cywilnego pod groźbą grzywny od 5 do 15 funtów tureckich. Chociaż ustawa ta wchodzi w życie dopiero z dniem 1.1.1935 roku i rozporządzenie wykonawcze do niej nie zostało jeszcze wydane, niektórzy ministrowie, urzędnicy, publicyści i in. przybrali już sobie nazwiska. M. in. minister spraw zagranicznych Tefik Ruzsdi Bey przybrał nazwisko „Abas”.

Prezydentowi republiki wielkie zgromadzenie narodowe osobną ustawą z dnia 24 listo-

DOBRE ZASŁUŻYSZ SIĘ POLSCE

nauczysz czytać analfabeta Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem” w Polskiej Macierzy Szkolnej Warszawa, ul. Krak. Przedm. 7.

narady odpowiednich współpracowników ministerstwa spraw zagranicznych. W dziedzinie zagadnień gospodarczych postanowiono uzgodnić ustawodawstwo handlowe.

Z zagadnień praktycznych należy również wspomnieć o decyzji konferencji w sprawie zawarcia umowy, mającej na celu ułatwienia w dziedzinie współżycia obywateli trzech państw.

Francuski minister w Moskwie

MOSKWA, (PAT). Wczoraj przybył do Moskwy francuski minister handlu Marchandeu, powitany na dworcu przez personel ambasady francuskiej, komisarza handlu zagranicznego, Rosenholca, wicekomisarza Eljawa, przedstawicieli protokołu dyplomatycznego oraz kompanje honorowa.

Po wyjściu z pociągu, minister wygłosił na dworcu krótkie przemówienie powitalne. Z dworca goście udali się do ambasady francuskiej, gdzie odbyło się śniadanie.

Min. Marchandeu oświadczył m. in. korespondentowi Tasza, że do ZSRR przybył w ce-

lu zacieśnienia przyjaznych stosunków i współpracy gospodarczej pomiędzy obu krajami.

Zaraz po przybyciu, minister Marchandeu odwiedził komisarza Rosenholca, na którego ręce złożył kondolencje z powodu tragicznej śmierci Kirowa. Po południu odbyły się pierwsze rozmowy rzeczowe.

Święto górników

Święto górnicze Górnego Śląska obchodzą w dniu wczorajszym tradycyjnie święto swojej patronki św. Barbary. Rano górnicy, zwolnieni z pracy, udali się gremjalnie na nabożeństwo do kościoła, a następnie delegacje po-

MECZ POLJUT — AMBROZ ODWOŁANY

Mecz Poljuta z bokserskim mistrzem Czechosłowacji, Ambrozem, nie dojdzie do skutku.

Menażer Ambroza otrzymał depeszę z Warszawy, która donosi o wyjeździe Poljuta z Warszawy do Paryża, rezygnującego ze spotkania z Czechem.

Odwolanie to jest o tyle nieprzyjemne, że Poljut sam prosił o walkę z Ambrozem, a kiedy wyznaczony został termin na dzień 12 b. m. — zrezygnował, tłumacząc się niedyspozycją.

BRNEŃSKY BOKSERZY W POLSCE
Z końcem b. m. bokserska reprezentacja Brna wybiera się na tournée po Polsce. Stoczy ona międzymiastowy mecz o puchar rady miejskiej Brna z reprezentacją Łodzi, a ponadto — jeszcze dwa spotkania ze Skodą w Warszawie i Cuiavią w Inowrocławiu.

Skład drużyny brneńskiej będzie ustalony na specjalnych zawodach eliminacyjnych.

DWA DNI BOGATE W IMPREZY BOKSERSKIE

Nadchodzące dwa dni świąt, sobota i niedziela, bogate będą w całym kraju w imprezy bokserskie. Dokładny kalendarzyk tych imprez przedstawia się następująco: w Warszawie: Warszawa — Poznań; w Łodzi: Łódź — Śląsk. W niedzielę, 9 b. m.: Lublin — Poznań w Lublinie; Kraków — Poznań II w Krakowie; Grudziądz — Inowrocław w Grudziądzu; Wilno — Warszawa II w Wilnie; Lwów — Śląsk II we Lwowie.

CIĘKAWY MECZ BOKSERSKIE
W dniu 16 i 25 b. m. zostaną rozegrane 2 mecze bokserskie między łódzką Makkabi o stołeczną Gwiazdę, o puchar teatryku „Ararat”. Pierwszy mecz zostanie rozegrany w Warszawie, drugi w Łodzi.

ZAWODY SZERMIERCZE PAN
Sekcja szermiercza Warszawianki organizuje w nadchodzącą sobotę, 8 b. m., o godz. 17-ej w lokalu Pol. Zw. Szermierczego przy ul. Marszałkowskiej 138 m. 6 — zawody floretowe pań o puchar przechodni PZS.

PAAVO NURMI ZAPROSZONY DO SOWIETÓW
Znakomity biegacz fiński Paavo Nurmi, zaproszony został na kilka startów do Sowiecie.

Nurmi przyjął zaproszenie i startować będzie w Sowiecie latem przyszłego roku.

HOKEIŚCI BERLIŃSKY W KATOWICACH

W dniu 9 b. m. nastąpi w Katowicach zakończenie przedolimpijskiego obozu hokejowego.

Na zakończenie obozu reprezentacja obozowa, złożona z najlepszych zawodników, rozegra w dniach 7 i 8 b. m. dwa mecze z Berliner Eislaufclub.

Drużyna BEC należy obecnie do najlepszych zespołów hokejowych Berlina i jest faworytem na tegoroczny mistrzostwo stolicy Rzeszy.

SZTAFETA ATENY — BERLIN
W związku z organizacją przez Niemców sztafety I. atletycznej Ateny — Berlin, która stanowić będzie wstęp do igrzysk olimpijskich 1936 r., wszystkie zainteresowane państwa (Grecja, Bułgaria, Jugosławia, Węgry, Austria i Czechosłowacja) przyrzekły Niemcom swoją w tej sprawie współpracę.

DWA MECZE PIŁKARSKIE W STOLICY

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą sobotę i niedzielę, rozegrane zostaną w Warszawie dwa towarzyskie spotkania piłkarskie, w których najlepsi piłkarze żydowscy z całej Polski pod barwami Makkabi walczyć będą z Polonią ligową (w sobotę) i z ligową Legią (w niedzielę). Pierwszy mecz odbędzie się na boisku Polonji, drugi — na Legii.

Oba spotkania będą miały decydujące znaczenie dla ustalenia reprezentacji piłkarskiej polskiej Makkabi na II Makkabjadę w Palestynie w roku 1936.

WARSAWA — ŚLĄSK W ZAPASNICTWIE

W niedzielę, 9 b. m., odbędzie się w N. Bytomiu na Śląsku międzyokręgowy mecz zapasniczy Warszawa — Śląsk.

PIŁKARSKI MISTRZ ZAGŁEBIA SAARY W POLSCE

W dniu 25 b. m. piłkarski mistrz Polski, Ruch gościć będzie u siebie mistrza Zagłębia Saary, Sportfreunde 05 z Saarbrücken.

Drużyna niemiecka poznaczycie się może wspaniałym zwycięstwem nad mistrzem Niemiec, Schalke 04, odniesionym przed kilkoma tygodniami.

ZE SPORTU W SOWIETACH

W meczach piłkarskich, rozegranych b. r. w Sowiecie, startowało ogółem ponad 50.000 zawodników.

W Moskwie rozpoczął się sezon pływacki w basenach krytych. Codziennie na basenach moskiewskich pływa 3000 osób.

Na Kaukazie, w miejscowości Bakuriani, wybudowano specjalny dom wypoczynkowy dla sportowców.

Wyroki sądowe

Podawany przez nas proces 21-letniego Królikowskiego, oskarżonego o zniewolenie siłą młodej pensjonarki z Woli, po parokrotnych przerwach, zakończył się wreszcie wyrokiem uniewinniającym.

Po obronie adw. L. Szozerbińskiego Sąd Okręgowy uznał, że nie ma dowodów winy. Królikowski został wypuszczony z więzienia, w którym przebywał od kilku miesięcy.

W procesie o napad na pociąg podmiejski na szlaku Pruszków — Brwinów, dokonywany dwukrotnie przez czuwającego bandytę Teodora Ciszewskiego, zapadł wyrok skazujący go na 5 lat więzienia. Sąd wziął pod uwagę, że Ciszewski jest czło-

wiekim inteligentnym, ma ukończone gimnazjum i mógłby pędzić inny tryb życia.

Kochanka jego, Zdawska vel Uzdowska została skazana na pół roku więzienia, za przechowanie przedmiotów, pochodzących z rozboju, a współoskarżony o paserstwo b. wywiadowca policji, Dolega został uniewinniony.

Kto wynalazł krawat?

W połowie VII wieku zamieszkiwał w Karpatach szczerp górski, który się zwali Kroata mi. W czasie wojny 30-letniej górale ci tworzyli t. zw. korpus kroacki w armii austriackiej. Kroaci słynni byli z męstwa,

zarówno mężczyźni jak i kobiety nosili na szyi kolorowe chustki, wiązane od przodu w fantazyjny węzeł. Żołnierze mieli zwykle płócienne chustki, oficerowie kolorowe, jedwabne.

Chustki te przeważała ludność Austrii „kroatami”. W wymowie ludowej nazwa „kroat” przekształciła się rychło w „krawat”.

W r. 1660 do armii francuskiej zaciągnęli się landsknechci kroaccy. Chustki na szyi kroatów w fantazyjny węzeł związane, podobowały się Francuzom, a gdy kilku elegancistów paryskich ukazało się na ulicy z tą ozdobą na szyi, moda krawatów przyjęła się powszechnie. Z Paryża przeszła do innych miast, a z Francji i do innych krajów.

Krawat ma dzisiaj za sobą przeszło 334 lat istnienia.

Gdzie się wytwarza gorączka

W stanie normalnym organizm ludzki wydziela tyleż ciepła, ile go wytwarza. W czasie gorączki ciepłota ciała podnosi się, ale bez ekwiwalentu po stronie konsumpcji tego ciepła. Z chwilą, gdy gorączka zaczyna zanikać, organizm wydziela obficie nagromadzoną ciepłotę, co się odbywa przeważnie przez skórę, w postaci pocenia się.

Gdzie znajduje się właściwe źródło, właściwy organ, który odgrywa rolę kotła, wytwarzającego ciepło, wysoką temperaturę? Gdy pojawiają się dreszcze, naczyń krwionośnych ulega zwężeniu, krew odpływa i skupia się w mięśniach we wnętrzu organizmu. Porównanie więc temperatury powierzchni ciała z temperaturą kiszek, która jest zawsze wyższą, niż w reszcie organizmu, nie daje właściwej wskazówki, gdzie należy szukać źródła wytwarzającego wysoką temperaturę. Badając

tę kwestję, dr. Laszlo i Wachstein, uciekli się do innej metody.

Przenieśli oni obserwacje na t. zw. dwunastnicę, która leży najbliżej wątroby. Pacjentowi, który z tych czy innych powodów, musiał się poddać wytworzeniu sztucznej gorączki, wprowadzono do dwunastnicy sondę, połączonej z aparatem do mierzenia temperatury, jednocześnie zaś mierzono temperaturę kiszek. Temperatura dwunastnicy podnosiła się szybciej, wcześniej i wyżej.

W ten sposób stwierdzono, iż temperatura wątroby przewyższa stale o 0.7 — 0.9° temperaturę kiszek. Wątroba jest przeto tym organem, który odgrywa rolę kotła przy powstawaniu gorączki. Obserwacje dr. dr. Leszlo i Wachsteina dowiodły, iż wątroba odgrywa dominującą rolę w organizmie ludzkim.

Czytalcie „Wesołe Wiadomości”
Cena 10 groszy.

Biskup który zjadł swoje buty

Na ulicy Winnipegu (Kanada) zaślał i upadł starszy, siwy pan. Pogotowie zdołało stwierdzić już tylko zgon przez chłodnię. Po ustaleniu tożsamości zmarłego, okazało się, że był nim znany w całym kraju biskup dr. Stringer.

Biskup Stringer cieszył się niezwykłą popularnością wśród wszystkich sfer społecznych i znany był pod przezwiskiem „biskup, który zjadł swoje buty”.

Djececja biskupa obejmowała najbardziej wysunięte na północ terytorjum Kanady, gdzie Yukon toczy swe fale. Olbrzymie obszary ożywiają rząd

ko rozsiadane wioski eskimosów. Podczas jednej z podróży na sankach ciągnionych przez psy, biskup i jego towarzysze zabłądzili; odcięci od świata, bez żywności wytrzymali dwa dni, lecz już śmierć głodowa zaczęła zagładać im w oczy. Wówczas dr. Stringer ściągnął buty z miękkiej skóry, pokrajał cholewy na paski i zaczął je żuć.

W ten sposób ocalił siebie i towarzyszy od niechybnej śmierci z głodu i zima.

Od tego czasu przyjęło się w Kanadzie przezwisko: Biskup, który zjadł własne buty. Jak w chaplinowskiej „Gorączce złota”.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść
o losach dziewczyny, odstawiająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Gdy Julia zapewniała go o konieczności zachowania tajemnicy, Artur siedział osowiały i milczący. Czuli się, jakby go nagle dotkliwie i boleśnie utknęło w serce.

Było to od chwili, gdy z ust Juli padły słowa: „człowiek, bardzo mi bliski”.

Słowa te, tak bardzo dla Artura nieoczekiwane, były dla niego jakby dotknięciem niepojętą mocą. I im więcej czułości było w słowach Juli, dotyczących owego jej „bardzo bliskiego człowieka”, tem boleśniej brzmiały one w uszach Artura.

Wraz z tem przykrem uczuciem potęgowało się w jego duszy równoległe oburzenie na skandaliczną sytuację, jaka się wytworzyła dokoła Juli. Krew mu się burzyła na samą myśl o tem, co się stało i jak dalece zabagniona są stosunki w policji francuskiej.

— Toż to nie do uwierzenia...

Jakto? W samem sercu Francji, w Paryżu, pod bokiem najwyższych władz rządowych byłoby możliwe takie naigranie się z policji, taka karygodna jej słabość i chciwość?

Nie chciał w to wierzyć, a zarazem pałał żądzą wypłnienia tego zła, skoro jednak istnieje...

Siedział tak z opuszczoną głową jeszcze parę minut...

Wreszcie jakby zapadło w nim energiczne postanowienie...

Zerwał się nerwowo i zachowując nadal milczenie, chodził tam i zpowrotem po pokoju jakiś czas, jakby coś jeszcze obmyślając.

Wreszcie zatrzymał się przed Julą i rzekł:

— A więc chodzi tylko o to, żeby nie zaszkodzić temu tak bardzo bliskiemu pani człowiekowi?

— Oczywiście... Skoro on się dla mnie poświęcił, nie mogę pod żadnym pozorem odwdziżyć mu się oddaniem na pastwę bandytów, którzy nie znają litości i nie cofają się przed niczem.

— A jeżeli ja się postaram załatwić wszystko w sposób tak sprytny i zręczny, że ta szajka handlarzy żywym towarem nie dowie się o niczem?

— Nie, nie!... krzyknęła Julia — pod żadnym pozorem niech pan tego nie czyni... Gdy pan tylko palcem kiwnie w tym kierunku, dowiedzą się o tem natychmiast.

— Ależ tego nie można tak dłużej tolerować. Niech mi pani zaufa... Pani jeszcze nie wie, jakie ja mam ogromne możliwości. Ręczę pani, że temu panu nawet włos z głowy nie spadnie...

Julia, przerażona stanowczością Artura, zawołała:

— Błagam pana, niech mi pan oszczędzi tego... Trzymam pana za słowo, któremu pan się chyba nie sprzeniewierzy?

Mówiła to z błyskiem stanowczości w oczach i chwyciła go za rękę, jakby chcąc powstrzymać siłą od jakiegokolwiek kroku w zamierzonym kierunku.

Artur spojrział na Julę ze zdziwieniem i zarazem jakby z politowaniem. Nie widząc innej rady, postanowił przemówić jej do rozsądku, mówiąc:

— Czy pani sama nie rozumie, że to jest przecież bardzo dziecinne ujmowanie sprawy? Trzeba przecież umieć nieco spojrzeć w przyszłość. Powiedzmy, że ja wszystko zataję, więc co dalej? Pani zostanie nadal w tym domu, narażona na wszystko najgorsze, bo jakże inaczej? Nie każdy gość będzie taki wyjątkowy, jak ja. Los nas zetknął, zapewne, umyślnie dlatego, abym ja panią ocalił od trybu życia, dla pani najzupełniej nieodpowiedniego, przed którym pani, zresztą, sama odczuwa wstręt. To jedno, a po drugie: jeżeli ja nic nie uczynię w kierunku ocalenia pani, czy od tego poprawi się los owego uwieszonego a bliskiego pani człowieka? Przecież nie. Będzie nadal męczył się w lochu u tych bandytów i może oszaleć z udręki, przyczem do jego cierpienia osobistych przytaczać się będą katusze niepewności o los pani, których nam przedłużyć nie wolno ani o jeden dzień, ani o godzinę nawet. Niech pani sobie postara się wyobrazić, co ten nieszczęsny człowiek tam przeżywa. Przecież piekło to jest nic w porównaniu z jego cierpieniami i tem wszystkim.

Widząc, że nie zdołał tem bynajmniej przekonać Juli, Artur dodał:

— ...bo jeżeli to wszystko jest możliwe... jeżeli to wszystko prawda...



Julia otworzyła szeroko oczy, osłupiała i krzyknęła:

— Jakto? Czyżby pan jeszcze wątpił o prawdziwości moich słów. Może pan wogóle wątpił o mnie?

— Gdybym wątpił o pani i miał najmniejsze powątpiewanie o prawdziwości tego, co mi pani mówi, jużby mnie to wogóle nie było — odparł Artur.

— A więc...?

— Więc tylko trudno mi wciąż w to wszystko uwierzyć, bo sytuacja jest doprawdy tak niezwykła i tajemnicza, że mimowoli muszę wątpić o tem, czy to wszystko jest możliwe.

— Ależ powinien pan już chyba zrozumieć, że z tej sytuacji niema wyjścia. Cóż więc pan zrobi?

— Tego jeszcze dokładnie nie wiem, to się jeszcze okaże, ale coś zrobić trzeba bezwarunkowo. Niechże pani wreszcie zrozumie niebezpieczeństwo, jakim pani grozi przebywanie w tym domu. Jabym sobie nigdy w życiu nie wybaczył, gdybym zostawił rzeczy tak, jak są. To też ja pani ręczę, że gdy pani mi da wolną rękę, nic złego nie wyniknie z tego ani dla pani ani dla owego młodzieńca. Nie trzeba być zanadto uprzedzoną do naszej policji. Jestem przekonany, że jeżeli mój ojciec zwróci się do swego kolegi i, zresztą, najserdeczniejszego przyjaciela ministra spraw wewnętrznych i objaśni mu całą sprawę, rzecz będzie poprowadzona tak mądrze i ostrożnie, że uda mi się ocalić panią i owego młodzieńca bez najmniejszego niebezpieczeństwa. Powie się odrazu w policji: wiemy, że są wśród was jednostki przekupione i jeżeli ta sprawa nie zostanie wykryta, wylecicie z posad wszyscy od najniższego do najwyższego, nie wyłączając samego prefekta policji. Słowem, niech się pani niczego nie boi. Już ja znajdę sposób na nich...

— Mój Boże — biadała Julia — ja teraz już nie będę miała jednej spokojnej chwili. Nieustannie będę drżała, że narażam na śmiertelne niebezpieczeństwo szlachetnego i odważnego człowieka, który się dla mnie poświęcił i znosi najgorsze katusze.

— Niech się pani niczego nie boi. Będę jutro i wszystko się wyjaśni.

Wyszedł i odrazu chciał się dowiedzieć pewnych szczegółów od Lili, zwłaszcza od kogo kupiła tę warszawiankę. Potem jednak namyślił się, że to mogłoby wzbudzić podejrzenia, poprosił ją więc tylko, aby ją narazie wyłącznie dla niego zarezerwowała, bo on nazajutrz znów do niej przyjdzie.

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

ARESZTANT UCIEKŁ...

Noderski doszedł do rogu, opierając się podmuchem porywistego wiatru, rozejrzał się i nagle zatrzymał się zdumiony: o kilkadziesiąt kroków urządził przed domem, do którego zmierzał wraz z posterunkowym, samochód Montemorta.

— No, niech pan idzie! Czego pan staje? — usłyszał upomnienie policjanta.

Automatycznie zrobił krok naprzód, wpatrzony w samochód.

— Czyżby Montemort był u sędziego? — zadał sobie pytanie.

Swidrująca dotychczas myśl o ucieczce zapadła się nagle, by jednak zjawić się po chwili w nowej postaci.

Nasunął ją Noderskiemu samochód.

Jak błyskawice poczęły przebiegać przez jego głowę myśli:

— Jeśli w samochodzie niema szofera Montemorta, a zapewne go niema, bo poszedł się gdziekolwiek ogrzać, wtedy ucieczka jest o wiele łatwiejsza. Przed wejściem niema nikogo... Nawet zwykły posterunek ukrył się w sionce przed śniegiem i wichurą. Pozostał tylko posterunkowy-konwojent. Niczego się nie spodziewa. Nagły cios zwali go z nóg. Nie zdąży nawet pisać słowa. Upłynie parę chwil, zanim ktokolwiek zorientuje się, co się stało. A tego czasu wystarczy, by znaleźć się w samochodzie, zapuścić motor, fatwy do zapuszczenia i uciec.

Noderski przyspieszył kroku.

— Co? Spieszysz się panu, bo zimno?... — usłyszał Noderski mruczenie posterunkowego, przyspieszającego za nim kroku.

Noderski nie zwrócił uwagi na mamrotanie idącego za nim. Szedł wpatrzony w samochód, starając się dojrzeć jak najprędzej, czy siedzi kto wewnątrz. Niestety, szyby były oblepione śniegiem i nic nie widział. Przed sionką w dalszym ciągu nie było żywej duszy.

Wreszcie stanął przy samochodzie.

Nie było w nim nikogo.

Zatrzymał się i spojrział na posterunkowego. Ten stanął również.

— No, niech pan wchodzi prędzej! — powiedział, wskazując głową drzwi.

Nagle Noderski uderzył.

Rozległo się krótkie, ciche, bolesne, pełne zdumienia:

— Aa!

Posterunkowy zachwiał się, zatoczył i miękko padł na śnieg. Cios wywicznej w boksie ręki był celny i silny.

W tej samej chwili drzwi sionki otworzyły się i ukazał się w nich jakiś góral, opatulony w guńkę, w kapeluszu, nasuniętym mocno na czoło. Góral zatrzymał się zdumiony sceną, którą urządził. Patrzył w milczeniu na walącego się w śnieg policjanta i jakiegoś pana, przedko wsiadającego do samochodu.

— Ołoboga! — szepnął przerażony i zdziwiony. Stał we drzwiach, tamując wyjście innym ludziom, którzy właśnie kierowali się na ulicę.

Motor warknął i umilkł. Noderski siedział już przy kierownicy i drżącymi rękami usiłował go uruchomić.

— Zastygł, czy co do diabła! — mruknął w najwyższym zdenerwowaniu.

— Zabił go! — krzyknął wreszcie góral, opamiętawszy się z przerażenia.

— Co? Kto? Kogo zabił? — rozległy się za jego plecami głosy i ludzie wypchnęli górala na ulicę.

Motor zawarczał po raz drugi, zaczął dygotać i samochód drgnął.

Przed sionką stały już cztery osoby i krzyczały co miały sił:

— Zabił! Trzymać go!

Samochód właśnie ruszał, kiedy przed sionką wypadło dwóch policjantów. Jeden rzut oka pozwolił im ocenić sytuację: w śniegu leżał nieruchomy

jeszcze ich kolega, a z przed budynku oddalało się coraz pospieszniej auto, w którym na pewno siedzi jakiś aresztant.

Pospiesznie odpinali, jak na komendę, pochwyty, wydobyli rewolwery i cichą uliczkę miasteczka wstrząsnęły strzały.

W ciężkich buciorach policjanci biegli kilkanaście kroków, nie przestając ostrzeliwać samochodu, który wkrótce znikł im z oczu za pierwszym zakrętem ulicy.

Zatrzymali się wtedy, spojrzeli na siebie.

— Gdzie miał, psia krew stać? — powiedział jeden.

— Trzeba prędko na posterunek i telefonować do innych, żeby go zatrzymali!... Prędko.

Zawrócili biegiem.

Ludzie przed sionką ustawili na nogach oszołomionego jeszcze konwojenta. Stał przed nim sędzia w futrze, narzuconem na ramiona, a za nim Montemort.

— Zdaje się, że uciekł pański przyjaciel — zwrócił się sędzia do Montemorta. — Ale my go złapiemy. Niebardo musi mieć czyste sumienie ten pan, kiedy tak niechętnie ma do czynienia z sądem... Czy pan nadal utrzymuje, że to był tylko żart?

Montemort uśmiechnął się.

— Z całą pewnością! Nawet jeszcze z większą niż dotychczas!... Czyż człowiek, mający głowę w porządku, uciekałby w tym wypadku?...

— Widzę, że pan jest niesłychanie wyrozumiały. Niestety, nie podzielam pańskiego zdania, panie de Montemort!...

Poczem zwrócił się do najbliższego posterunkowego:

— Zawiadomić wszystkie posterunki o ucieczce aresztowanego... Podać wygląd samochodu... Rysopis uciekiniera... Może pan zechce jeszcze wstąpić do mego gabinetu — skierował się do Montemorta.

Dalszy ciąg nastąpi

Zatarg w Ubezpieczalni w oświetleniu lekarzy

Wobec niczem niezasadzonych pogłosek, podanych w prasie, jakoby przerwanie udzielania normalnej pomocy chorym członkom Ubezpieczalni nastąpiło z winy lekarzy i jakoby zaszyły wypadki wydalania chorych zgłaszających się o porady przez byłych lekarzy ubezpieczalni przemocą z gabinetów, Zarząd Zrzeszenia Lekarzy komunikuje, że wiadomości te są niezgodne z prawdą. Lekarze bowiem przerwali pracę na skutek wygaśnięcia terminu wypowiedzenia i niemożności dalszej pracy na dawnych warunkach, co zaś do drugiego zarzutu to wszyscy byli lekarze Ubezpieczalni w myśl powziętej uchwały udzielali zgłaszającym się chorym do dnia 5 bm. porad bezpłatnie we wszystkich

wypadkach ciężkich i nagłych. Winnych rozpowszechniania pogłosek niesprawdzonych i nieprawidłowych Zarząd pociągnie do odpowiedzialności.

Wreszcie Zarząd Lekarzy

oświadcza, że pomimo ustepliwości jak najdalej posuniętej i dobrej woli lekarzy pertraktacje z Ubezpieczalnią do chwili obecnej nie dały lekarzom możliwości przystąpienia do pracy.

Na tożu śmierci cofnął oskarżenie o usiłowanie zabójstwa

W nocy na 10 stycznia b. r. dokonano kradzieży w zagrodzie Piotra Zmitrowicza, we wsi Gumbacze, gm. Heża.

Po paru godzinach poszkodowany zaprzęgi furmanke, dla pewności wziął karabin i pojechał do Hoży, by powiadomić policję o kradzieży.

Na wstępie jednak wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią karabin wypalił i śmier-

telnie zranił Zmitrowicza.

Mściwy chłop postanowił wypadek ten wykorzystać dla pogrzebienia złodziei. Oto brat rannego Stefan udał się na posterunek i zameldował nietylko o kradzieży, ale też, że... w czasie, gdy poszkodowany Piotr Zmitrowicz jechał do policji, złodzieje w drodze usiłowali go zabić, strzelając z za plotu.

Rannego umieszczono w Szpitalu, policja zaś z całą dokładnością przystąpiła do śledztwa. Początkowo podejrzanym wydało się osm. l. one ubranie wokół rany, co wskazywałoby na b. bliską odległość. Niespodziewanie lekarz dokonujący oględzin orzekł, że strzał oddany był z odległości co najmniej 3 metrów.

Ranny tymczasem dogorywał w szpitalu.

Przed skonanym zeznał prawdę, że sam się postrzelił, widocznie nie mógł brać na swoje sumienie odpowiedzialności za karę jaką spotkałaby złodziei pociągniętych w trybie doraźnym (ustala też groźba odpowiedzialności za nielegalne

Drużynowy mecz szachowy Grodno — Lida

Jak już podawaliśmy w sobotę dn. 8 b. m. odbędzie się mecz szachowy Grodno — Lida w sali Rady Miejskiej pod honorowym Protektorem Wice-Prezydenta m. Grodna p. Ro-

mana Sawickiego i pod fachowym kierownictwem Mistrza Polskiego p. Przepiórki. Mistrz Przepiórko został na ten mecz wydelegowany przez Polski Związek Szachowy, którego jest prezesem.

Otwarcie meczu odbędzie się o godz. 9 rano i po przemówieniach Protektora, Mistrza Przepiórki i przedstawicieli klubów rozpoczyna się rozgrywki pomiędzy drużynami Grodna a Lidy. Trwać one będą od godz. 10 ej rano do 11 wieczór z przerwą obiadową.

Kradzież garderoby

Na szkodę braci Sidrańskich przy ul. Białostockiej 36 nieznanymi sprawcami skradli garderobę, wartości 298 zł.

Smutne obrady emerytów miejskich

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie emerytów miejskich, na którym poruszono sprawę utworzenia własnej kasy choroobowej i sprawę zaległości w wypłacie emerytury.

Pierwsza sprawa wiąże się ściśle z usamodzielnieniem na polu ubezpieczeniowym pracowników miejskich a tem samem i emerytów. Pod tym względem zebrani uchwalili zasadniczą rezolucję odseparowania się od Ubezpieczalni Spo-

łecznej i skorzystanie z dobrodziejstwa ustawy.

Druga sprawa—wypłaty emerytury przedstawia się bez nadziei. Skonstatowano, że zaległości sięgają miesiąca sierpnia, a nawet w poszczególnych wypadkach m. lipca.

Zebrani postanowili kolatać u władz miejskich, by w miesiącach zimowych uzyskać choć częściowe wyrównania zaległości. Pod tym względem miesiące zimowe, jako okres większych wpływów do kasy miejskiej dają większe możliwości dokonania większych wypłat. Emeryci postanowili w tym okresie upominać się o swe emerytury bardziej energicznie.

Przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na szeroki i wolny świat.

Niedobry mąż

Niejaka Grabias Apolonja, Sienny Rynek 3 zameldowała policji, że jej mąż, z którym nie żyje, ciągle grozi zamordowaniem.

Ozuły Zarząd Miejski z powodu wilgoci polecił rozebrać domek bezrobotnego

Chcąc zapobiedz epidemii dzikiego budownictwa na krańcach miasta, dokonywanego samowolnie przez bezdomnych, Zarząd Miejski w lipcu br. wydał kilka ostrzejszych zarządzeń.

W wyniku takiego zarządzenia w dniu 9 lipca na plaży zjawili się strażacy przedstawiciele Zarządu Miejskiego i kilku posterunkowych, celem usunie-

cia jednego domku. Gdy już materiał budulcowy natadowano na samochód tłum bezdomnych przyglądający się biernie usiłował przeszkodzić w dalszej robocie.

Najczynniej wystąpiła niejaka Stefanja Milewska, która czepiała się samobrodu i wyrzucała belki.

Za te czyny została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

Na rozprawie, odbytej w dniu wczorajszym z zeznań posterunkowego Refranca wynika, że

Zarząd Miejski motywując konieczność usunięcia domku wskazał na wilgotne miejsce, które szkodzi zdrowiu mieszkańców i t. p.

Sąd skazał Milewską na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

D Z I S

Turniej śmiechu, piosenki i tańca
Splot pikanterji, humoru i werwy!

Roskoszne „Csibi” —
Franciszka Gaal
w swoim najnowszym przeboju p. t.

WIOSENNA PARADA

Najdoskonalsze nagranie w języku niemieckim.

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁰⁰ (w święta od 4-ej) w sobotę i niedzielę od 12

Kino „PALACE”

Orzechowej 14

Wstęp od 25 gr.

D z i ś!

Potężny dramat życiowy p. t.

„Sekret kobiety”
z Ireną Dunne
i Phillis Holmes

Nadprogram!

Występy artystów „Varjete” i cyrku „Empire” w zespole składającym się z 15 osób pod dyr. p. Zdrozdowskiego
Nowe oryginalne numery akrobatyczne, taneczne, muzyczne i humorystyczne i telepatyczne

Ceny na wszystkie miejsca gr. 45

Pocz. seansów: 6—8—10,15 w soboty i niedziele specjalne paranki dla młodzieży i dzieci w cenie po gr. 25 pocz. o 12-ej i 2 ej.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ
dla wkładów oszczędnościowych
znajdziesz

w Komunalnej Kasie
Oszczędności
Powiatu Grodzieńskiego

WARSZAWIANKA

Zakład Gastronomiczny, ul. Brygidzka 7
vis a vis kino Zosienska

Obiad 2 dania i herbata 80 gr.

Śniadania, Kojacje

Stoliki — Łoże — Muzyka radiowa

Na zamówienie wykonuje wykwitne bankiety weselne i przyjęcia towarzyskie. 20

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe

Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵

Wstęp od 25 gr.

Frapująca treść, genialne kreacje aktorskie, najdoskonalsza obsada, wartkie tempo akcji oto zalety wielkiego polskiego filmu p. t.

„Biała trucizna”

z Wiesławem Gawlikowskim, Kazimierzem Justjanem, Marją Nowicką.
Tańce solowe Zizi Halama i Feliks Parnell.
Piosenki Mieczysław Fogg. Kierown. muz. Zyg. Białostocki.

Otwarty od godz. 8 rano do 23,30 wiecz.

Stale gorące dania

Znany w Grodnie
Rutynowany Nauczyciel
TANCÓW
Z. REJZER

ul. Brygidzka 13

Wyucza najnowszych tańców salonowych oraz narodowych nowoczesnym systemem.

Ostatnią nowość „Carlota”

Na żądanie udzielam lekcji w zamówionych godzinach. Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 10 rano do 8 wiecz.

Lekcje praktyczne odbywają się w rozkładu ogłosz. w szkół: 13

KOŁDRY

najkorzystniej kupicie
w wytwórni

HERKULES

ul. Dominikańska 31

pod Sądem Ogręgowym

Wielki wybór.

Solidne wykonanie.

Ceny wyjątkowo niskie!

Dźwiękowiec Apollo

Dominikań. 26

D Z I S Wstęp od 40 gr.

Gdy beztroski wstępnego kocha!

OLŚNIEWAJĄCA REALIZACJA

ERYKA CHARELLA

twórcy filmu „KONGRES TANCZY”

FILM KTÓRY WYWOŁUJE EKSTAZĘ

MELODJE GIGANCKIE

Role główne:

CHARLES BOYER

LORETTA YOUNG

JEAN PARKER

PHILLIPS HOLMES

SZCZYTOWA PRODUKCJA AMERYKAŃSKA

NADPROGRAM:
Najnowsze aktualności świata